

*Nie jest nieszczęściem, jeśli ludzie będą się chwalić za twoje wyniki.
Nieszczęście, jeśli będziesz spełniać uczynki poto, aby się chwalić*

Lew Tolstoj

Absolwent

<http://absolwent.put.poznan.pl>

Nr 84
CZERWIEC
2016 r.

Kwartalnik Stowarzyszenia Absolwentów
Politechniki Poznańskiej
ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (KRS 0000024372)

ISSN 1731-6871



DRODZY: KOLEŻANKI I KOLEDZY ABSOLWENCI POLITECHNIKI POZNAŃSKIEJ AD 2016

W ramach tej uroczystości dołączacie Państwo do grona koleżanek i kolegów, którzy od prawie od stu lat szczylic się i szczyć ukończeniem naszej Almae Matris.

Reprezentuję dziś przed Wami tę część owego grona, która kieruje działalnością organizacji pożytku publicznego pod nazwą Stowarzyszenie Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Organizacje tego typu istnieją praktycznie na wszystkich znaczących uniwersytetach w Europie i za jej przykładem na całym świecie.

Twożenie takich stowarzyszeń wynika z naturalnej potrzeby każdego człowieka, do identyfikowania się z określoną społecznością - do przynależności. Z drugiej

natomiast strony jest tradycją zakorzenioną w europejskim modelu kulturowym. Kulturowo byliśmy, jesteśmy i będziemy Europejczykami niezależnie od okresowo pojawiających się w naszej historii secesjonistycznych szaleństw pseudo-polityków.

Nasza akademicka tradycja przechowała w śródowiskach uniwersyteckich piękną łacińską terminologię. Określenia: absolutorium, seminarium, kolokwium, laboratorium, magisterium są tego wymownym przykładem. Magnificencia pochodzi od łacińskiego: magnum ficio - czynię rzeczy wielkie. Na zakończenie dzisiejszego spotkania odśpiewamy, podobnie jak to czynili przez stulecia nasi przodkowie: Gaudeamus - cieszymy się!

Akademickie kulturowanie tradycji odzwierciedla pewne continuum. Podkreśla także więzi, które zawsze jednoczyły i jednoczą tę część społeczeństwa, którą określa się mianem inteligencji. W przypadku Politechniki Poznańskiej instytucjonalną formą tych więzi jest nasze Stowarzyszenie Absolwentów. Integrujemy, w jego ramach, naszych absolwentów w wymiarze wielopokoleniowym. Współorganizujemy tradycyjne zjazdy poszczególnych roczników studiów. Informujemy na bieżąco,

absolwentów Politechniki o jej codziennym życiu i rozwoju. Wspomagamy finansowo stypendiami z budżetu Stowarzyszenia naszych studentów, takiego wsparcia potrzebujących. Wspólnie z władzami uczelni przygotowujemy wielkie spotkania absolwentów z okazji, przypadającego w roku 2019, stulecia wyższego szkolnictwa technicznego w Poznaniu.

Serdecznie zapraszam wszystkich, dzisiejszych ab-

solwentów w szeregi naszego Stowarzyszenia. Deklaracje członkowskie możecie Państwo odebrać na naszym stanowisku po wyjściu z auli, względnie pobrać z naszej strony internetowej. Strona ta oprócz historycznych i bieżących informacji o Stowarzy-



szeniu i uczelni, oferuje absolwentom Politechniki Poznańskiej także możliwość stałego kontaktu za pomocą portali społecznościowych.

Apeluję do Państwa: nie odkładajcie swojego wstąpienia w szeregi Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej do zjazdu Waszego rocznika studiów na przykład z okazji 25-lecia absolutorium!

Wasza, drodzy absolwenci, Alma Mater a więc „matka żywicielka” (w rozumieniu pokarmu intelektualnego) zasługuje, podobnie jak matka biologiczna, na bieżące wyrażanie wdzięczności poprzez stałe podkreślanie łączących Was więzi. Rzekomo ludzie szczęśliwi to tacy, którzy oprócz znakomitego zdrowia cieszą się miłością najbliższych oraz sympatią szerokiego grona przyjaciół. Przyjaźnie z okresu studenckiego należą przecież do najpiękniejszych.

Raz jeszcze zapraszam Państwa w szeregi Stowarzyszenia Absolwentów Politechniki Poznańskiej. Kończę swoje wystąpienie tradycyjnym, łacińskim: Quod Felix Faustum Fortunatumque Sit! - Oby wszystko, co będziecie czynić było szczęśliwe, udane i fortunate!

Przewodniczący SA PP
Prof. Leszek Pacholski

PIERWSZE SPOTKANIE PO 51 LATACH

Jesteśmy absolwentami Wydziału Budowy Maszyn Politechniki Poznańskiej z roku 1965. Aż nie do wiary, że musiało upłynąć 51 lat aby znów się spotkać. To półwiecze uczyniło, że nie udało nam się zebrać adresów i wiadomości o wszystkich absolwentach naszego roku.

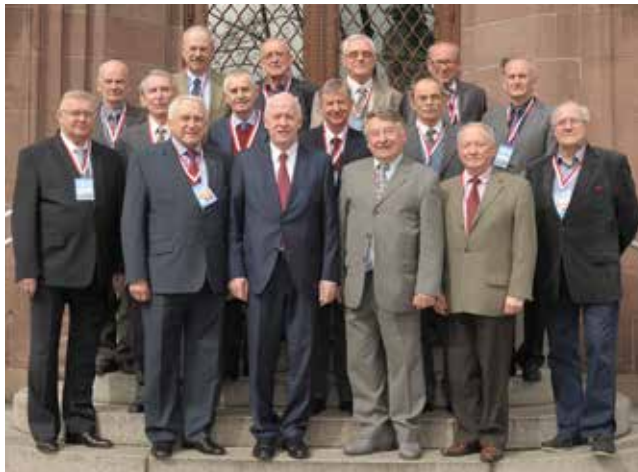
Studia w roku 1965 na naszym wydziale ukończyło 68 osób. W czasie 6 miesięcy przygotowaliśmy do spotkania udało się nam ustalić 25 adresów oraz zebrać wiadomości o dalszych 17 już nieżyjących, koleżance i kolegach.

Po wymianie korespondencji, udział w spotkaniu w dniu 1 kwietnia 2016 roku zadeklarowało 20 kolegów. Ostatecznie na spotkanie przybyło 17-tu. Żalujemy bardzo, że różne okoliczności nie pozwoliły wszystkim na wzięcie udziału w spotkaniu, na które przygotowany został bardzo ciekawy program i wiele pięknych pamiątek m.in. karnet ze zdjęciem oraz okazjonalny limitowany medal wydany z tej okazji.

Bardzo uroczyste rozpoczęliśmy spotkanie u Prorektora Politechniki Poznańskiej prof. Jana Żurka. Tu dowiedzieliśmy się o dniu dzisiejszym, przeobrażeniach i wielkości naszej Politechniki. Potem była wycieczka po ciekawych miejscach w Poznaniu. Naszym przewodnikiem był absolwent Politechniki Poznańskiej, były wojewoda i senator RP, autor wielu wydawnictw turystycznych o Poznaniu i Wielkopolsce dr inż. Włodzimierz Łęcki. Zobaczyliśmy ciekawe miejsca w tym kampus UAM na Morasku, Zamek Królewski Przemysła II i Złotą Kaplicę w Katedrze.

Po zacerpnięciu sił w czasie lunchu, który zjedliśmy w Klubie Profesorskim PP,

nastał czas na zwiedzanie obiektów Politechniki. W pierwszej kolejności zapoznaliśmy się z Biblioteką Techniczną, po której oprowadzała nas dyrektorka tej instytucji mgr Małgorzata Furgal. Wielkość tego obiektu oraz no-



woczesne rozwiązania techniczne zadziwiały nas i zaskakiwały. W bibliotece znajduje się np. kącik dla dzieci studentów korzystających z czytelni. Trudno przedstawić w kilku słowach jaki jest tam księgozbiór i jakie są tam udogodnienia i rozwiązania służące studentom i nauce. To jest naprawdę XXI wiek.

Potem naszą grupę przejął prof. Maciej Wiśniewski, który pokazał i przedstawił wielkość i rozwiązania architektoniczne Centrum Konferencyjno – Wykładowego Politechniki. Największe wrażenie zrobiła na wszystkich Aula Magna posiadająca 650 miejsc, a ze stojącymi prawie 800. W celach edukacyjnych można ją podzielić ruchomymi ścianami na 3 sale po około 230 osób.

Dalej razem z prof. Wiśniewskim udali-

śmy się do jego macierzystego wydziału – bo jest chemikiem, do nowo oddanego w październiku 2014 roku budynku Wydziału Technologii Chemicznej. To jest istne „cudo” techniki, osiągnięć architektów i budowlanców oraz imponującego wyposażenia obiektu przeznaczonego na wydział zajmujący się chemią. Zobaczyliśmy halę techniczną, gdzie studenci mogą wykonywać badania na urządzeniach stosowanych w przemyśle. Obejrzeliśmy 2 amfiteatralne sale wykładowe połączone w dolnej części wspólnym laboratorium, w którym odbywają się doświadczenia i badania chemiczne, w których jednocześnie może uczestniczyć 250 słuchaczy.

Zwiedzanie budynku Wydziału Technologii Chemicznej było ostatnim punktem programu dopołudniowego.

Część wieczorna spotkania odbyła się w Sali Klubowej Domu Żołnierza w Poznaniu. Swoją obecnością zaszczytili nas Prorektor prof. Jan Żurek oraz prof. Maciej Wiśniewski. Spotkanie było miłe, spontaniczne i serdeczne. Podane były obfite dania ciepłe i zimne. Każdy z uczestników przedstawił kolejno swoją drogę zawodową oraz pokrótce sprawy rodzinne. Wszyscy wyrażali się pozytywnie o spotkaniu. Był odtwarzany muzyk nie oraz czytany tekst hymnu przygotowanego specjalnie na ten wieczór przez Wiesława Dzendżerę. Były toasty za uczestniczących w spotkaniu i za nieobecnych. Wieczór zakończył się wyrażeniem ogólnej chęci zorganizowania następnego spotkania.

Andrzej Jacek Kowalski



BUDYNEK DLA WYDZIAŁÓW: ARCHITEKTURY I INŻYNIERII ZARZĄDZANIA

W czasie odbywających się w maju dni Politechniki odbyło się ważne wydarzenie dla naszej Uczelni. JM Rektor prof. Tomasz Łodygowski wraz z Dziekanem Wydziału Architektury Jerzym Suchankiem, Dziekanem Wydziału Inżynierii Zarządzania Magdaleną Wyrwicką i Kancelerzem Januszem Napierałą podpisał akt erekcyjny budowy nowego



Wizualizacja Sławomir Rosolski

budynku dla Wydziałów Architektury i Inżynierii Zarządzania. Kamień węgielny poświęcił ks. prałat Jan Stanisławski

Budynek wg projektu dr hab. inż. arch. Sławomira Rosolskiego nauczyciela akademickiego w naszej uczelni na Wydziale Architektury będzie najnowocześniejszym w kampusie Piotrowo. Jak widać na wizualizacji, budynek jest oszczędny w formie, stanowi prostą bryłę. Projekt – jak wyjaśnia Sławomir Rosolski – nawiązuje do proporcji Partenonu na Akropolu. Wyróżniać go będzie całkowicie przeszklone atrium pełniące rolę wewnętrznego dziedzińca.

Budynek będzie trzykondygnacyjny z podziemnym parkingiem. Wysokością będzie korespondował z sąsiednim budynkiem Wydziału Technologii Chemicznej i Centrum Wykładowo – Konferencyjnym obok których wzdłuż Warty będzie posadowiony.

Będzie zużywać mało energii, która pochodzić będzie dzięki pompom ciepła z ziemi i ogniwoom fotowoltaicznym ze słońca. Oba źródła zapewnią 80% potrzebnej energii. Wymogi UE oprócz technologii niskoenergetycznych nakazują również pozyskiwanie energii ze źródeł odnawialnych

Politechnika poznańska oprócz projektu posiada już pozwolenie na budowę, która po wyborze wykonawcy powinna rozpocząć się w IV kwartale bieżącego roku a zakończyć na przełomie 2017 i 2018 roku.

Stanisław Olejniczak

PIERWSZY POWOJENNY ROCZNIK ABSOLWENTÓW

Jesteśmy rocznikiem wyjątkowym! Dlaczego? Stanowimy pierwszy powojenny rocznik, czyli rodziliśmy się w roku 1946 lub 1945 i zaczynaliśmy studia na Politechnice Poznańskiej. w roku 1965.

Spotkało się nas ok. 180 osób na pierwszym roku studiów na Wydziale Elektrycznym, z czego 30 to dziewczyny, czyli 17%. Ciekawe jak to się ma do parytetów poprawnościowych itd. Ale wtedy to zupełnie nie miało znaczenia - tyłu nas po prostu dostało się na te studia. Skończyliśmy je i staliśmy się magistrami inżynierami w roku 1970,

w roku wielce obiecującym, ale nie na tyle, by przewidzieć rok 1989, a wcześniej rok 1978, czyli rok wyboru Polaka na Stolicę Piotrową. Wydarzyło się za naszych czasów wiele, nie mówiąc już o rewolucji technicznej. Każde z tych wydarzeń jest osobnym tematem godnym omówienia. Skupię się jednak na naszych odczuciach inżynierskich.

Spotykamy się w miarę regularnie od kilku lat, po kilka

razy w roku. Bierze w tych spotkaniach udział ok. 30 osób wymienienie, bo zdeklarowanych do udziału mamy 64 osoby. Co mamy sobie do powiedzenia? Nasze historie! Nasze historie, które liczą 46 lat od czasu skończenia studiów. Większość z nas korzysta już ze „stypendiów ZUS-owskich”! Na kolejnym spotkaniu, które odbyło się 26 stycznia 2016 roku w restauracji „Pod Pretekstem” kompleksu zamkowego, pytałam kilka osób, jak zdecydowali o wyborze zawodu, kierunku i czy zmieniliby swoją drogę życiową, jeśli chodzi o profesję. Mamy pewność: wybory nasze podyktowane były umiłowaniem nauk ścisłych. Nie żadne tam rozprawki filozoficzne, tylko konkret - to była nasza droga. Poza tym wtedy najzdolniejsi wybierali Politechnikę lub medycynę, czasem kierunki ściśle Uniwersytetu, reszta rozdzielała się pomiędzy Wyższą Szkołę Wychowania Fizycznego, Wyższą Szkołę Rolniczą, dalej Wyższą Szkołę Ekonomiczną i w ilości szcztątkowej Wyższą Szkołę Sztuk Plastycznych czy Muzyczną. Co innego działo się z Wydziałem Prawa Uniwersytetu - dostać się tam to był los raczej dynastii prawniczych. Chodziliśmy do szkół podstawowych 7-klasowych, potem do 4-letnich liceów, często męskich lub żeńskich (skończyłam „Dąbrówkę” żeńską i nigdy nie zamieniłabym tego okresu na jakąś koedukację) lub 5-letnich techników. Byliśmy niezłe przygotowani do dalszych studiów - bez korepetycji. Egzamin do liceum po podstawówce i matura - to były nasze duże przeżycia. Matematyka obowiązywała na maturze - a jakże, w końcu liceum ogólnokształcące dawało formację w każdą stronę. Dlatego nazywało się ogólnokształcące. Bardzo ceniliśmy sobie dostanie się na wybraną uczelnię i nikt po pierwszym semestrze nie narzekał, że nie tego oczekiwał. Wręcz przeciwnie, starał się, w zdenerwieniu z rzeczywistością studencką, dawać sobie radę. Stanowiliśmy społeczność nie tylko złączoną wspólnymi studiami. Wyjeżdżaliśmy na obozy wakacyjne, często organizowane we własnym zakresie, nie mieliśmy Erasmusa - nad czym ubolewam. Spotykam dziś młodzież na kursach językowych, która kontynuuje kontakt z językiem obcym, właśnie po wyjeździe z programu Erasmus - to pomysł super. Ale my mieliśmy siebie - pomoc w nauce, jeśli ktoś potrzebował, zawsze była pod ręką, bezinteresowna, od kolegów. Wyjścia na fajfy



do „Od Nowy” czy do klubów w akademikach. No i rajdy studenckie - zwłaszcza rajd pieszy Politechniki w maju czy rajd zachodni w październiku. To była szkoła życia, przynajmniej dla mnie. Namiot latem, stodoła wiosną lub jesienią - doświadczenie spania z myszami w słomie, mycie w studni na podwórzu - kto to zna dziś, przecież teraz jeśli chodzi o ten styl to tylko survival, płatny przecież i z przewodnikiem. Wracając do studiów - to był okres ZSP, orga-

niczacji partyjnych (na roku tylko dwie osoby ze studentów należały do PZPR), studium wojskowego, półrocznych praktyk studenckich na pierwszym roku - tak, tak, wstawanie o piątą rano, by zdążyć na szóstą do pracy. Nie rozmawiałam z nikim kto wybrałby dziś inny kierunek studiów niż wtedy. Jesteśmy ludźmi konkretnymi i to daje formację.

I nawet wtedy, kiedy życie pozwoliło mi zmienić, podczas transformacji ustroju, moją profes-

ję na można powiedzieć diametralnie inną - zostałam dziennikarzem TV - nie raz, podczas prowadzenia wywiadu rozmówca mój dziwił się, że jestem tak dobrze przygotowana - to właśnie poukładana inżynierska natura nie pozwalała mi improwizować o niczym. Mówi się powszechnie z lekkim pobłażaniem: inteligencja techniczna. Obserwując kolegów i ich zainteresowania trzeba tylko pogratulować. Teatry, imprezy kulturalne, zainteresowania muzyczne i historyczne - to nasze inżynierskie życie prywatne. I jesteśmy w stanie sami odnaleźć wiedzę na tematy humanistyczne. A kto z humanistów jest w stanie zrozumieć cokolwiek z nauk ścisłych?



Wróć do pytania: dlaczego wybraliśmy Politechnikę? Podziwialiśmy i podziwiamy to, że wynik jest jeden, konkretny i skończony. Dyskusja nad interpretacją, która w zależności od argumentu daje wniosek diametralnie inny, nie leży w obszarze naszych zainteresowań. Kiedy ktoś pyta mnie (z podtekstem), dlaczego wybrałam Politechnikę, poza wymienionymi powyżej argumentami odpowiadam od razu, że poszłam tam, aby wyjść za mąż. No bo jak by nie spojrzeć, na roku na 30 dziewczyn pobrało się 12 par, a 6 następnych znalazło mężów z Wydziału Mechanicznego Politechniki. No to po co poszły na Politechnikę?

Pozdrawiam serdecznie świat inżynierski, na przekór wszystkiemu odradzający się w ostatniej dekadzie. Moda na nauki nieścisłe jednak musiała ulec nam mózgowcom.

Elżbieta Rozpłochowska

P.S. Ciekawi mnie, jak wypadają nasze dzieci, zwłaszcza małżeństw inżynierskich: czy kontynuują drogę rodziców? Czy stworzyliśmy dynastie?

ZEBRANIE ZARZĄDU

PRZYGOTOWANIA DO 100-LECIA NASZEJ UCZELNI

Kolejne zebranie Zarządu odbyło się 11 kwietnia 2016 roku. Przewodził je przewodniczący Stowarzyszenia Absolwentów PP prof. Leszek Pacholski.

1. W pierwszej części zebrania uczestniczyło dwoje tegorocznych stypendystów Stowarzyszenia: Weronika Maciejewska i Paweł Jaworek - studenci V roku Wydziału Maszyn Roboczych i Transportu PP. Dzielili się z zarządem informacjami o przebiegu studiów i planach na pierwszą pracę zawodową.
2. Zarząd zapoznał się z protokołem z zebrania w dniu 12 stycznia 2016 r., szczególnie z sprawami planowanymi na bieżące zebranie.
3. Zarząd przyjął do Stowarzyszenia na podstawie złożonych deklaracji 5 członków - nauczycieli akademickich w Politechnice Poznańskiej.
4. Zasadniczą część zebrania wypełniła dyskusja o tym, jak tworzyć bazę adresową absolwentów Politechniki Poznańskiej. Zwrócono uwagę na to, aby:



od prawej; stypendyści SA W. Maciejewska i P. Jaworek

- prosić organizatorów zjazdów i spotkań absolwentów (różnych roczników i kierunków studiów) o udostępnianie list absolwentów,
 - wykorzystać kontakty w organizacjach technicznych (np. NOT, SEP, SIMP, WOIB itp.);
 - zbierać dane absolwentów na Uczelni, gdyż większość pracowników naukowo-dydaktycznych i technicznych Uczelni to jej absolwenci,
 - wykorzystać media społecznościowe (np. facebook i twitter).
5. Informację o aktualizacji strony internetowej Stowarzyszenia przedstawił Zbigniew Włodarczak, a Agnieszka Grzelczak poinformowała o zaplanowanej dla członków Stowarzyszenia „majówce”, która odbędzie się w poniedziałek 30 maja 2016 roku,
 6. Stanisław Olejniczak przekazał informację o sprawach finansowych Stowarzyszenia w roku 2015. Omówił przychody i rozchody oraz stan środków finansowych na 31.12.2015.
 7. Ustalono wstępie, kto będzie reprezentować Stowarzyszenie podczas tegorocznych absolutorium, które odbędą się w dniach 8-10 lipca 2016 roku. Na absolutoria przygotowany zostanie kolejny numer „Absolwenta” z przesłaniem do absolwentów Przewodniczącego Stowarzyszenia prof. Leszka Pacholskiego.
 8. Następne spotkanie zaplanowano na 6 czerwca 2016 roku.

Agnieszka Grzelczak

SPACER PO ZNANYM - NIEZNANYM POZNANIU

Gdzie był ochrzczony książę Mieszko I? Gdzie znajduje się najstarszy kościół w Poznaniu, przy którym książę Mieszko III Stary i biskup Radwan w 1170 roku założyli hospicjum? Jakie było najmniejsze miasto w Polsce?

Tego wszystkiego i wielu innych ciekawostek dowiedzieli się blisko 30-osobowa grupa członków Stowarzyszenia Absolwentów PP, która w poniedziałkowe popołudnie 30 maja 2016 roku wybrała się z przewodnikami na spacer po Poznaniu, wpisując się w obchody 1050. rocznicy chrztu Polski. Zaczęliśmy przy Katedrze Poznańskiej na Ostrowie Tumskim, gdzie w okresie początków państwa polskiego istniał piastowski gród Poznań. Potem przeszliśmy przez most Jordana (pierwszego biskupa diecezji poznańskiej i Polski) na Śródkę, która wtedy była osadą przynależącą do księcia, później odrębnym miastem na prawie niemieckim. W okresie wczesnośredniowiecznym istniał tu jeden z pierwszych cmentarzy chrześcijańskich. Podziwialiśmy tam, na budynku Rynku Śródeckiego mural o powierzchni ok. 350 m² autorstwa arch. Radosława Barka pracownika naukowo-dydaktycznego na Wydziale Architektury Politechniki Poznańskiej. Głębia perspektywiczna i światłocienia wywołują złudzenie przestrzenności. Oglądając trzeba bardzo wysilić się aby uwierzyć, że ma się



do czynienia z malowidłem wykonanym na płaskiej ścianie.

Potem przeszliśmy przez Ostrówek, który był najmniejszym miastem Korony Polskiej, a dzisiaj jest jedną z ulic Śródki, pod kościół św. Kazimierza należący do parafii polskokatolickiej oraz



przylegający do niego zespół poklasztorny Reformatów. Spacer zakończyliśmy spacerem na Jezioro Maltańskie i zwiedzaniem późnoromańskiego kościoła św. Jana Jerozolimskiego za Murami z XI wieku.

Niezapomnianego klimatu spacerowi dodawała zbliżająca się burza i ulewa, która dogoniła nas dopiero wtedy, gdy siedzieliśmy przy pysznych lodach w kawiarni „Mal-tanka”. Następne spotkanie zaplanowano na jesień. Już dziś wszystkich serdecznie zapraszamy.

Agnieszka Grzelczak